

Przekładoznawstwo

Anna Choma-Suwała

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Poezja Jewhena Małaniuka w przedwojennych tłumaczeniach Józefa Łobodowskiego

Józef Łobodowski (1909–1988) był wybitnym pisarzem i publicystą swego pokolenia, dziś znana i ceniona jest przede wszystkim jego spuścizna poetycka oraz translatorska. Zafascynowany kulturą wschodnich Słowian, poeta był wybitnym znawcą m.in. literatury ukraińskiej i wniósł ogromny wkład w jej popularyzację w Polsce. Jego zainteresowanie Ukrainą wynikało w dużej mierze z sympatii dla ruchu prometejskiego. J. Łobodowski, broniąc idei niezależności narodów, w obliczu zagrożenia ukraińskich dążeń wyzwoleniczych stał się ambasadorem porozumienia polsko-ukraińskiego. Wpływ na kształtowanie jego poglądów politycznych miał niewątpliwie tzw. „okres wołyński”. Jadwiga Sawicka tak o tym pisze:

Działalność poety w środowiskach ukraińskich w Polsce w latach trzydziestych była znana – współpracował z „Biuletynem Polsko-Ukraińskim” i związkiem Prometeusz. Przez pewien czas działał na Wołyniu w kręgu prac reformatorskich wojewody Henryka Józewskiego i pisywał stale w tygodniku „Wołyń”. Poglądy Łobodowskiego na sprawę ukraińską, na prawo Ukraińców do własnego państwa były przez niego wielokrotnie formułowane. Tym poglądom podporządkowane były wybory translacyjne [Sawicka 1994, 118–119].

Inspiracje ukraińskie widoczne są w autorskiej poezji J. Łobodowskiego. Jego dorobek literacki można zaliczyć do oryginalnego nurtu twórczości poetów pochodzących z Kresów zakordonowych, takich jak: Jarosław Iwaszkiewicz, Leonard Podhorski-Okołów i Kazimiera Hłakowiczówna, o czym szczegółowo pisze Bolesław Hadaczek w publikacji *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice* [Hadaczek 1999]. J. Łobodowski był jednym z niewielu autorów czasów międzywojennych, którzy odnawiali związki liryki polskiej z tradycją szkoły ukraińskiej. J. Sawicka podkreśla, że wiersze J. Łobodowskiego i jego publicystyka świadczą o poczuciu ukraińskiej tożsamości poety [Sawicka 2000, 9]. Widoczne jest to już w samych tytułach jego utworów: *Koń atamana Łobody*, *Dumy wołyńskie*, *Złota Hramota*, *Hellada scytyjska*, *Pieśń o Ukrainie*, *Pochwała Ukrainie* i inne.

Jeśli chodzi o jego spuściznę translatorską, to obok tłumaczeń poezji Tarasa Szewczenki, Łesi Ukrainki, Maksyma Ryłskiego, Pawła Tyczyny, Mykoły Bażana znajdują się w niej utwory poetów ukraińskiej emigracji m.in. Jewhena Małaniuka, Natalii Lywićkiej-Chołodnej, Światosława Hordyńskiego, Ołeha Olżycza i Jurija Drahana, dla których słowo było bronią w walce o wolność ojczyzny, co podkreśla Ludmiła Siryk [Siryk 2002b, 111].

Biografii i działalności literackiej J. Łobodowskiego poświęcono wiele uwagi w monografiach i pracach zbiorowych, m.in. w: *Naznaczony Ukrainą: o twórczości Józefa Łobodowskiego* [Siryk 2002a], *Józef Łobodowski – rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego* [2000] oraz *Między literaturą a polityką. O Józefie Łobodowskim* [2000]. Natomiast analizą jego przekładów poezji ukraińskiej zajmowała się głównie L. Siryk [Siryk 1995, 241–259; też 2000, 55–67; też 2008, 22–27]. W jej artykułach możemy odnaleźć przegląd przede wszystkim powojennych tłumaczeń lubelskiego poety zamieszczanych w paryskiej „Kulturze”. O jego międzywojennej twórczości translatorskiej pisano niewiele.

W tym okresie publikacje tłumaczeń autorstwa J. Łobodowskiego ukazywały się przede wszystkim na łamach redagowanego w latach 1937–1938 przez niego tygodnika „Wołyń” oraz „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”. Wśród nich znajdziemy przekłady poezji Jurija Kosacza, Natalii Lywićkiej-Chołodnej, Oleha Olżycza i Jewhena Małaniuka.

Zainteresowaniu literaturą ukraińską sprzyjały osobiste kontakty pisarza z przedstawicielami ukraińskiej emigracji w Polsce. W okresie warszawskim, w latach 1933–1936, Józef Łobodowski, tłumacząc poezję ukraińską, współpracował z Pawłem Zajcewem, Lywicką-Chołodną i Jurijem Łypą. Pisze o tym w artykule *Ze wspomnień ukrajinofila*:

Przeniósłszy się na stałe do Warszawy, zacząłem pisać dużo do „Wschodu” i „Myśli Polskiej”, a przede wszystkim do „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, z którym już współpracowałem poprzednio. Sporo tłumaczyłem, przygotowując powoli obszerną antologię poezji ukraińskiej od *Słowa o pułku Ihora* aż po Olżycza i Antonycza. Świętyny poeta ukraiński, Jewhen Małaniuk, zachęcił mnie do przełożenia fantastycznego dramatu Łesi Ukrainki *Leśna pieśń* [Łobodowski 2015, 113].

Słowa te świadczą o szczególnym stosunku J. Łobodowskiego do twórczości J. Małaniuka. W latach 20. ubiegłego stulecia należał on do grupy internowanych w Polsce uczestników walk niepodległościowych, którzy świadomie odmówili powrotu na Ukrainę radziecką, nie godząc się na panujący w niej ustrój społeczno-polityczny. W Polsce odbył się także jego debiut literacki. W 1923 roku w Kaliszu ukazał się współredagowany przez niego zbiorek poezji *Озимина (Oziminy)*, natomiast

w tzw. okresie warszawskim (1929–1944) opublikowane zostały tomy: *Земля й залізо* (*Ziemia i żelazo*, 1930), *Земна мадонна* (*Ziemska Madonna*, 1934), *Перстень Полікрата* (*Pierścień Polikratesa*, 1939) i *Вибрані поезії* (*Poezje wybrane*, 1943).

J. Małaniuk był jednym z najczęściej tłumaczonych poetów ukraińskich. O tym, że J. Łobodowski szczególnie upodobał sobie jego twórczość, świadczy m.in. przygotowana do druku czterotomowa antologia poezji ukraińskiej *Hellada scytyjska* poświęcona ukraińskiemu poecie.

Z J. Małaniukiem łączyły lubelskiego poetę osobiste kontakty i długoletnia znajomość. Obaj publikowali na łamach „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” i paryskiej „Kultury”. J. Łobodowski przetłumaczył w sumie ponad 20 utworów ukraińskiego poety, z których większość pojawiła się w powojennej „Kulturze” obok szeregu artykułów krytycznoliterackich, takich jak: *Scylle i Charybdy poezji ukraińskiej* (nr 5 i 6 z 1954), *Poezja Jewhena Małaniuka* (nr 10 z 1955), *Ostatnia wiosna* (nr 7 i 8 z 1959) czy wspomnienia *Po śmierci Małaniuka* (nr 10 z 1968).

J. Łobodowski był „urzeczony historiozoficzną, refleksyjną liryką ukraińskiego poety, której artyzm spletał się organicznie z mądrą myślą filozoficzną” [Siryk 2002b, 121–122]. Pierwsze tłumaczenia opublikował w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” w latach 1937–1938.

Lubelskiego poetę zainteresowała liryka ze zbioru *Земля й залізо* (*Ziemia i żelazo*). W okresie międzywojennym pojawiły się trzy przekłady wierszy J. Małaniuka pochodzących z tego tomu: *Napis na księdze wierszy* (*Нанис на книзи віршів*), *13 listopada 1920 roku* (*13 листопада 1920 р.*) i fragmenty cyklu *Jasnowidzenie* (*Прозріння*).

W utworach tych na pierwszy plan wyłania się obraz Ukrainy pełnej dymu, popiołów i kości, zniewolonej przez najeźdźcę. Ta katastroficzna wizja pojawia się także w *Pieśni o Ukrainie* lubelskiego poety. W autorskiej twórczości J. Łobodowskiego, podobnie jak u J. Małaniuka, mamy do czynienia z motywem wiatru, drogi, dzikiego pola i stepu, często jako symbolu wewnętrznego spustoszenia człowieka. Jak zauważa Ellina Cuchows’ka: „Український і польський автори, сприймаючи сучасну їм епоху як ворожу, криваву, хижу, страшну й гірку, відчують себе самотніми, їх охоплюють меланхолія й відчай” [Циховська 2008, 8].

Tłumaczenia J. Łobodowskiego opierają się na jego wieloletnim doświadczeniu literackim oraz świadomości teoretycznej, świadczy o tym artykuł *Strapienia tłumacza*, w którym pisze:

Osobiście stoję twardo przy bardzo zwalczanej zasadzie ekwiwalentów, choć nigdy nie stosowałem jej rygorystycznie i po doktrynersku. Trzeba wyjść z założenia, że przekład, w najdrobniejszym szczególe powtarzający oryginał, udaje się niezmiernie rzadko, właściwie zdarza się równie często, co ślepej kurze przysłowiowe ziarno.

W ciągu trzydziestu kilku lat – zacząłem parać się tą robotą jeszcze w szkole powszechnej – przełożyłem dobrych kilkadziesiąt tysięcy wierszy poetów rosyjskich, ukraińskich, białoruskich. Po wojnie – również hiszpańskich i katalońskich. Ponośłem, rzecz prosta, klęski, zdarzały się i osiągnięcia. Doświadczenie mówi, że jedyna słuszna droga prowadzi poprzez ściśle przestrzeganie hierarchii wartości [Łobodowski 1956, 44–45].

Wśród tych wspomnianych przez J. Łobodowskiego klęsk i osiągnięć pojawił się znaczący dla twórczości J. Małaniuka wiersz otwierający tom zatytułowany *Напис на книзи віршів*. Polskie tłumaczenie ukazało się drukiem w 29 numerze „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” w 1937 roku.

J. Małaniuk, podobnie jak J. Łobodowski, był zwolennikiem romantycznej koncepcji natchnionego poety-demiurga pracującego dla ludu, czego dowodzą następujące wersy:

Напружений, незломно-гордий,
Залізних імператор строф, –
Веду ці вірші, як когорти,
В обличчя творчих катастроф. [Маланюк 1992, 130]

Oto ten sam fragment w polskiej wersji językowej:

Napięty i niezłomnie dumny,
strof imperator, co jak grom,
wiodę te wiersze, jak kolumny,
wprost ku katastrof twórczych dniom. [Małaniuk 1937a, 328]

Parafrazując słowa lubelskiego poety, można powiedzieć, że nie jest to tłumaczenie, które w pełni odwzorowuje szczegóły oryginału. Polską wersję językową należy określić jako ekwiwalencję dynamiczną, która ma na celu takie przekazanie treści, aby reakcja odbiorcy była podobna do reakcji adresata tekstu oryginalnego.

Chcąc zachować charakterystyczny rytm, J. Łobodowski zrezygnował z idealnej korespondencji semantycznej, która ma w tym wierszu szczególne znaczenie. Zaproponowana przez niego fraza „strof imperator, co jak grom” nie oddaje w pełni oryginalnych słów autora „Залізних імператор строф”, dzięki którym J. Małaniuka okrzyknięto „imperatorem żelaznych strof”. Poza tym wydaje się nie do końca uzasadniona zamiana słowa „когорти” oznaczającego jednostki taktyczne wojsk rzymskich na jego fakultatywny ekwiwalent „kolumny”, który nie ma takiego ładunku semantycznego. Użycie przez J. Małaniuka określenia „kohorta” było działaniem zamierzonym i logicznie łączyło się z innym fragmentem utworu: „Вони ж металом – morituri”, który jest inspirowany pozdrowieniem kierowanym

przez gladiatorów do cezara przed walką: „Ave, Caesar, morituri te salutant” co znaczy „Witaj Cezarze, idący na śmierć cię pozdrawiają”.

Natomiast ostatni z cytowanych powyżej wersów wydaje się trafną ingerencją tłumacza, mimo znaczącej transformacji fraza: „wprost ku katastrof twórczych dniom” w pełni oddaje sens pierwowzoru: „В обличчя творчих катастроф”.

W swojej poezji J. Małaniuk często szuka odpowiedzi na pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za klęskę Ukrainy, za jej wielowiekowe zniewolenie. Autor uważał, że główna przyczyna tkwi w postawie ukraińskiego społeczeństwa, które z pokorą godziło się na swój los. Jego zdaniem tylko zjednoczenie narodu i wspólna walka przyniosą zamierzone korzyści. Szczególną wiarę pokładał w poetach, którzy powinni walczyć piórem jak rycerze orężem. Idea ta zrodziła się we wczesnej poezji J. Małaniuka w jego debiutanckim tomiku *Стилет чи стилос* (*Sztylet czy stylos*, 1925) i towarzyszyła mu przez całe życie. Jej echa pobrzmiwiają w końcowych wersach *Napisu na księdze wierszy*:

Збагнеш оце, чим серце билось,
Яких цей звір нагледів мет,
Чому стилетом був мій стилос
І стилосом бував стилет. [Маланюк 1992, 130]

W polskim tłumaczeniu J. Łobodowskiego frazy te brzmią następująco:

Pojmiesz, ku jakim wielkim chwilom,
krew pulsowała w głębi żył,
czemu sztyletem był mój stylos,
czemu stylosem sztylet był. [Małaniuk 1937a, 328]

Przekład ten można uznać za adekwatny pod względem rytmicznym i wersyfikacyjno-rymowym. Natomiast w wersji semantycznej jest w dużej mierze ekwiwalencją afektywną, która przekazuje czytelnikowi jedynie nastrój oryginału. Świadczą o tym liczne modyfikacje polegające na zmianie pierwotnego znaczenia wersu drogą amplifikacji, inwersji, a nawet redukcji: „a to dytyramb nie utopii, / lecz rzeczywistość w grzmocie nóg” („Це дійсності, а не утопій / Згучить громовий дифірамб”). J. Łobodowski wprowadza także autorskie metafory: „sprężystym jambem biją w bruk” („Пруживий одбивають ямб”), „lot, buławą mroki zmiata” („Ось – блиском – булаву гранчасту”), „Na strzępy ciemność się rozleci” („Шматками розпадеться морок”), które nie odbiegają swoją wartością artystyczną od oryginału, a sprawiają, że jest on bardziej zrozumiały dla polskiego czytelnika.

Należy podkreślić, że J. Łobodowski bardzo cenił poezję J. Małaniuka, przede wszystkim za konkretną formę i oszczędną metaforykę. W artykule *Poezje Jewhena Małaniuka* czytamy:

Jego forma poetycka wykształciła się niewątpliwie na klasykach kijowskich i na tych poetach rosyjskich, którzy byli im artystycznie najbliżsi, a więc w większej mierze na akmeistach niż symbolistach. Forma bardzo konkretna, o wyraźnych zarysach, jasna i przejrzysta. Strofa prawie zawsze regularna, ale o dość dużej rozmaitości metryczno-rytmicznej, z oczywistą przewagą jambu, najlepszego w tym wypadku wehikułu dla energicznej i zwartej treści ideowej. Metafora oszczędna, pogłębiająca się i oczyszczająca z biegiem czasu z „literackości” i efektownych błyskotek. Rytm i język sprzymierzone w dążeniu do organicznego stopu muzycznego [Łobodowski 1955, 34].

W liryku *Napis na księdze wierszy* tłumacz dla zachowania rytmu zastosował dalekie od oryginału substytuty: („spiżem” – „металом”, „potężne” – „важкі”), a nawet homonimy: „met” – „мет”, mimo istniejących w języku polskim optymalnych odpowiedników tych słów.

Niektóre fragmenty polskiego tłumaczenia można uznać za adaptacje. Chodzi przede wszystkim o frazę: „Сурмлять майбутньому салют”, którą J. Łobodowski spolszczył jako „idąc salutują czas”. W języku ukraińskim słowo „сурмлять” oznacza „grają na surmie”, surma z kolei jest tradycyjnym ukraińskim instrumentem dętym, którego dźwięk wykorzystywano jako sygnał ostrzegawczy albo wezwanie do boju. Słowo „салют” jest odpowiednikiem polskiej salwy i sposobem na upamiętnienie czegoś lub kogoś karabinowym lub artyleryjskim wystrzałem, daleko mu zatem pod względem semantycznym i gramatycznym do zaproponowanego przez tłumacza czasownika „salutować”.

Wydaje się, że J. Łobodowski świadomie zastąpił charakterystyczny dla tradycji ukraińskiej detal elementem zaczerpniętym z kultury docelowej, asymilując w ten sposób tłumaczenie, ale jednocześnie pozbawiając czytelnika pewnej dozy egzotyki.

W polskiej wersji językowej na szczególną uwagę zasługuje zachowana przez lubelskiego poetę dynamika rytmu, która jest elementem poetyckiej wizji autora. Dzięki niej odbiorcy udaje się niemal usłyszeć odgłos maszerującego wojska. Czego dowodzi m.in. poniższy fragment:

Potężne muskularne stopy
sprężystym jambem biją w bruk –
a to dytyramb nie utopii,
lecz rzeczywistość w grzmocie nóg. [Małaniuk 1937a, 328]

Podczas gdy w oryginale czytamy:

Важкі та мускулясті стопи
 Пруживий одбивають ямб, –
 Це дійсності, а не утопій
 Згучить громовий дифірамб. [Маланюк 1992, 130]

J. Łobodowski wykorzystuje słowa, tj. „spiżem”, „bruk”, „prężne”, „sprężystym”, „grzmocie”, „zedrże”, które mają za zadanie nie tylko zaakcentować rytm, lecz także pozwalają zageścić emocjonalnie atmosferę wiersza i nadać mu katastroficzny charakter.

Utworem rozliczającym przeszłość i wzywającym Ukraińców do radykalnych działań jest kolejny z przetłumaczonych przez J. Łobodowskiego wiersz zatytułowany *13 листопада 1920 р.* Polski przekład opublikowany został w 45 numerze „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” w 1937 roku i jest przykładem ekwiwalencji funkcjonalnej, która, jak sama nazwa wskazuje, polega na zachowaniu funkcji oryginału.

Pochodzący z cyklu *Степова Еллада (Stepowa Hellada)* utwór jest przykładem mitu o idealnej Ukrainie, będącym z jednej strony wspomnieniem szczęśliwych lat dzieciństwa, z drugiej marzeniem emigranta, któremu towarzyszy motyw wygnania. J. Sawicka podkreśla, że w *Stepowej Helladzie* J. Małaniuka obecny jest „dawno utracony raj dzieciństwa, momentem wygnania z raju stała się klęska Petlury. Klęska i wygnanie ma konkretną historyczną datę: 13 listopada 1920” [Sawicka 1995, 49]. Wybór tego wiersza podyktowany jest niewątpliwie, jak to określiła L. Siryk, obecnością kultury Hellady w twórczości J. Łobodowskiego [Siryk 2002b, 121–122]. Obraz wojennej zawieruchy będący spełnieniem złowieszczych przepowiedni jawi się w pierwszej strofie wiersza:

Łoskot wojny żelaznej wśród kurzu i mgły,
 jęczał step – leciał stepem ten huk monotony,
 oto jawą prorocze stawały się sny
 i na zachód jęczały wagony. [Małaniuk 1937b, 505]

Ten urywek w pełni oddaje sens oryginału, ale nie jest pozbawiony przekształceń podyktowanych w dużej mierze pragmatyką przekładu.

Степ тремтів від залізного зойку війни,
 Степ стогнав – гомін лунко котився гонами, –
 Воскресали так страшно пророчі сни
 І на Захід ридали вагони. [Маланюк 1992, 154]

Porównując polską wersję językową z oryginałem, możemy zauważyć, że tłumacz dokonał licznych inwersji i zmian leksykalno-semantycznych w obrębie całego wiersza. Oto niektóre z nich: „Łoskot wojny żelaznej wśród kurzu i mgły, / jęczał step – leciał stepem ten huk monotonny” („Степ тремтів від залізного зойку війни, / Степ стогнав – гомін лунко котився гонами”), „Czy to salwy mitraliez przynosi ten wiatr” („Вітер поривом – шмат кулеметної стрічки”), „głucho szumi nurt rzeki, krwawionej od lat / cięży dzień – oszroniony i mgławcy” („Ї знову – плюскіт глухий історичної річки, – / День щемить – морозно-білявий.”), „Wzrok wyteżysz i widzisz: na skraj Podwołoczysk / nadciągnęła pancierka i dymem wybucha” („За околицю вийдеш і видко: бронпотяг / Біля Підволочиська димом дмуха”).

J. Łobodowski zadbał o zachowanie znaczącego w historii Ukrainy miasteczka Podwołoczyska, które po 1918 roku znajdowało się na granicy Polski i ZSSR, ale zrezygnował z dosłownego tłumaczenia kilku innych elementów. Między innymi słowo „бронпотяг”, będące potocznym określeniem pociągu pancernego wykorzystywanego m.in. podczas I wojny światowej, zastępuje ironicznie zabarwioną „pancierką”. Wers: „Фістулою – останній акорд скорострілу” przekazał jako „strzał ostatni wybuchnął i przebrzmiał na marne”. Rezygnując ze słów „акорд” oraz „фістула”, które jest starodawnym określeniem fletu lub falsetu, pozbawił wiersz wyraźnych inspiracji muzycznych. Tłumacz zrezygnował również z adekwatnego określenia „szybkostrzał”, który jest rodzajem broni ręcznej, a wprowadził słowo „mitraliez” będące francuską odmianą kartaczoownicy, a więc broni artyleryjskiej.

Jeśli zaś chodzi o frazę „Що ж воно? Чи скажених отар череда?”, tłumaczy ją słowami: „Co? Zaraza? Czy wściekłość burzących się stad?”. Można przypuszczać, że dla J. Małaniuka „grupa skażonych owiec”, jak brzmiałoby dosłowne tłumaczenie, mogła mieć znaczenie symboliczne. Owce kojarzone są zazwyczaj z uległością, pokorą i ofiarnością. Autorowi chodziło raczej o bezwolny (co potwierdzałoby jego stosunek do społeczeństwa ukraińskiego), a nie wściekły i burzący się naród.

Mimo tego niedokładnego przekazu udało się zachować klimat i rytm wiersza. Należy go uznać raczej za udaną adaptację, o czym świadczą dwie autorskie strofy J. Łobodowskiego kończące utwór. Zaslужują one na szczególną uwagę, bo wydają się naturalną kontynuacją utworu. Oddają treść, nastrój, poetykę oraz wersyfikacyjno-rymowy układ strof. Widoczne jest w nich osobiste zaangażowanie tłumacza, dbałość o szczegóły, odpowiedni dobór słów i rytm wiersza, czego dowodzą poniższe słowa:

Step pogrążył się cały w przedwiecznym chaosie
i otacza nas zewsząd ostrych czapek tatarskich zamiecią;
o, już bliżej i bliżej, już jeźdźcy w wąwozie i rwą się
szlak odwrotu na zachód nam przeciąć.

Ruska ziemio niewolna! Z błękitnego Donu
nie sądzono zaczerpnąć nam wody.
I na zachód, na zachód zawodzą wagony
z apokalipsy Twych pól, z piekła Twej strasznej urody... [Małaniuk 1937b, 505]

Łobodowski podjął się także przekładu dwóch wybranych fragmentów tryptyku *Прозріння*, pochodzącego z cyklu *Варяги (Waregowie)*. W napisanym w 1927 roku utworze pojawia się motyw Sądu Ostatecznego, kary za grzechy, która spadnie na cały świat i na Helladę scytyjską. Przywołując biblijne obrazy, autor przepowiada zbliżający się koniec świata, bo „oto idzie Wielki Inkwizytor, / na jego czole zemsta; w sercu gniew”.

Fragment polskiej wersji językowej, zatytułowany *Jasnowidzenie*, został opublikowany w 20 numerze „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” w 1938 roku. Wybór urywków tłumaczenia wydaje się gruntownie przemyślany. Lubelski poeta przedstawił jedynie część pierwszego i drugi z cyklu wierszy. Ostatni pominięty utwór i fragmenty pierwszego odnoszą się głównie do Boga i przyrody. W zamyśle J. Małaniuka miały zapewne stanowić przeciwagę, próbę złagodzenia apokaliptycznych wizji, o czym świadczą poniższe słowa:

Крізь гноїща, крізь цвинтарі руїн
Буятиме нестримний рух природи
І, замість цих калічних україн,
Рослинами зростатимуть народи. [Маланюк 1992, 167]

Rezygnując z tego typu strof, tłumacz ukazuje polskiemu czytelnikowi jedynie makabryczny obraz kary, która spadnie na Rosję za lata ukraińskiej niewoli. W dwu początkowych strofach J. Łobodowski koncentruje się na odwzorowaniu naturalizmu wizji J. Małaniuka:

Rytmicznym dźwiękiem nieugiętych słów
wyroki wszystkie, zda się, poprzecinał...
A Rosja, leży, jak potworny trup,
i, dogniwając, cuchnie, jak padlina.

Przekłete ścierwo! Nawet w śmierci czas
mścić jeszcze pragniesz strutym tchem Łazarza, –
ale na próżno: oddech twój już zgasł,
i tylko ziemię wzdęty trup zaraża. [Małaniuk 1938, 215]

Możliwe, że przyczyną wyboru do publikacji jedynie fragmentów tryptyku stały się względy techniczne i ograniczenia podyktowane wymogami czasopisma, ale

niewykluczone, iż pominięte strofy były wówczas obojętne lubelskiemu pisarzowi, co wyjaśnia on sam w artykule *Strapienia tłumacza*:

Co innego jednak tłumaczyć wiersz wybrany, a więc w jakimś stopniu bliski, ulubiony, a co innego – cały cykl, który z natury rzeczy zawiera utwory także dla tłumacza obojętne. W zwykłych warunkach, jeśli trafiasz na wiersz, który wydaje ci się nie przetłumaczalny, zawsze możesz go pominąć, wybrać inny [Łobodowski 1956, 41].

Analizując twórczość J. Małaniuka, J. Łobodowski pisze także o pobudkach, jakie kierowały ukraińskim poetą, chcąc poniekąd usprawiedliwić jego ostre słowa:

W ciągu trzystoletniej niewoli Rosja zaraziła Ukrainę niewolniczym kompleksem „prowansalskiej” prowincji, malowniczej, rozśpiewanej, ale niewychodzącej poza regionalizm składowej części imperium. Zredukowanie narodu do szarawarów, hopaka i smętnych dumek. Topola i słowicza Małorosja zamiast Ukrainy. Stąd tyle razy u Małaniuka powtarza się obraz Rosji – gnijącego trupa, zarażającego wszystko dookoła swoim oddechem [Łobodowski 1955, 39].

Co ciekawe, poniżej w cytowanym artykule *Poezje Jewhena Małaniuka* odnajdujemy cały tryptyk *Jasnowidzenie*, który bardziej przypomina pierwowzór i jest zupełnie nową wersją tłumaczenia J. Łobodowskiego, o czym świadczą już pierwsze jego wersy:

Zdawało się, żem włożył w rwący wiersz
Wyroki wszystkie... A Rosja dogniwa
Jak zdechły brontozaur, jak wzdęte zwierzę,
Ciążąca ciągle, chociaż już nieżywa. [Łobodowski 1955, 39]

Porównanie powojennego fragmentu przekładu opublikowanego w 1955 roku w paryskiej „Kulturze” z oryginałem wypada o wiele lepiej niż jego wcześniejsza wersja z 1938 roku.

Всі вироки, здається, проказав
Рвучким і ярим віршем... А Росія
Ще догнива, як здохлий бронтозавр,
І труп – горою – мертво бовваніє. [Маланюк 1992, 167]

Przedwojenne tłumaczenie naśladuje pierwotne brzmienie i świetnie odtwarza wersyfikacyjno-rytmiczną i intonacyjną strukturę wiersza. Tłumacz zrezygnował z barwnego i nieszablonowego porównania: „А Росія Ще догнива, як здохлий бронтозавр, / І труп — горою — мертво бовваніє” na rzecz bardziej pospolitego:

„A Rosja, leży, jak potworny trup, / i, dogniwając, cuchnie, jak padlina”. Posłużył się m.in. poetyckimi metaforami: „rytmicznym dźwiękiem nieugiętych słów” („Всі вироки, здається, проказав”), „potop i wicher, co miazdży czoła szczytom” („Потоп і трус, і невгамовний вітер”), które uatrakcyjniają odbiór wiersza.

Jak w poprzednich przekładach, mamy do czynienia z pominięciem elementu kulturowego, który pogłębia sens frazy i całego utworu. Chodzi o określenie „ярим автодафе”, które J. Łobodowski zastąpił frazą „stosu straszliwego blask”. Wybór taki jest uzasadniony i wynika z chęci zachowania rytmu wiersza, ale w języku polskim istnieje słowo „autodafe”, które oznacza wprowadzone przez inkwizycję publiczne wyznanie lub zaparcie się wiary przez oskarżonego o herezję lub wykonanie wyroku śmierci na heretyku. W wierszu J. Małaniuka obraz inkwizycji można interpretować jako symbol bezpodstawnego, niesprawiedliwego sądu i pewnego rodzaju *katharsis*, czego dowodzą kończące drugą część tryptyku wersy: „Ognista kara całą ziemię przejdzie / i wstanie z ognia odrodzony świat!”.

Ta pobieżna analiza pozwala dojść do wniosku, że w spuściznie J. Łobodowskiego znajduje się poezja J. Małaniuka bliska jego autorskiej twórczości. Tłumacza cechują zdolności interpretacyjne i umiejętność zachowania głównych znaczeń oryginałów. W przekładach J. Łobodowski kieruje się głównie zasadą ekwiwalencji i hierarchii wartości. Wiele z nich nie ustępuje wartością artystyczną oryginałom. Poza tym w jego pracy translatorskiej można zauważyć ogólną tendencję do unikania tekstów zwróconych przeciw Polakom i dzielących oba narody. J. Łobodowski preferuje przekłady wierszy propolskich i antyrosyjskich [Sawicka 1994, 116].

Mimo iż jego tłumaczenia cechuje ekwiwalencja dynamiczna, nie są one spon-taniczne, nie wynikają z emocji, ale mają solidny fundament teoretyczny i opierają się na doskonałej znajomości twórczości ukraińskiego poety.

Należy podkreślić, że J. Łobodowski wniósł ogromny wkład w popularyzację poezji J. Małaniuka w Polsce nie tylko dzięki swojej działalności translatorskiej, lecz także pracom publicystycznym i krytycznoliterackim.

Bibliografia

- Hadaczek Bolesław. 1999. *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*. Szczecin: Wydawnictwo Ottonianum.
- Józef Łobodowski – *rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego*. 2000. Red. Siryk L., Świąch J. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Łobodowski Józef. 1955. *Poezje Jewhena Małaniuka*. „Kultura” nr 10: 32–46.
- Łobodowski Józef. 1956. *Strapienia tłumacza*. „Kultura” nr 6: 41–48.
- Łobodowski Józef. 2015. *Ze wspomnień ukrainofila. W Polsce niepodległej*. W: Łobodowski J. *Przeciwko upiorom przeszłości*. Red. Libera P. Lublin: Wydawnictwo Test: 124–143.

- Małaniuk Jewhen. 1937a. *Napis na księdze wierszy*. Tłum. Łobodowski J. „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 29: 328.
- Małaniuk Jewhen. 1937b. *13 listopada 1920 roku*. Tłum. Łobodowski J. „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 45: 504–505.
- Małaniuk Jewhen. 1938. *Jasnowidzenie*. Tłum. Łobodowski J. „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 20: 215.
- Między literaturą a polityką. O Józefie Łobodowskim*. 2000. Red. Siryk L., Łoś E. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Sawicka Jadwiga. 1994. *Przekład jako wybór. (O przekładach z poezji ukraińskiej Czechowicza i Łobodowskiego i o paru innych rzeczach)*. „Kresy” nr 19: 116–123.
- Sawicka Jadwiga. 1995. *Przekład jako wybór. Polsko-ukraińskie sprawy poetyckie*. W: *Kresy, Syberia, literatura. Doświadczenia dialogu i uniwersalizmu*. Red. Czuplejewicz E., Kasperski E. Warszawa: Wydawnictwo Trio: 39–51.
- Sawicka Jadwiga. 2000. *Świadomość kresowa Józefa Łobodowskiego*. W: *Józef Łobodowski – rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego*. Red. Siryk L., Święch J. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej: 9–15.
- Siryk Ludmiła. 1995. *Ukraińska poezja w przekładach Józefa Łobodowskiego*. Tłum. Zadura B. „Literatura na Świecie” nr 10: 241–259.
- Siryk Ludmiła. 2000. *Literatura ukraińska w przekładach Józefa Łobodowskiego*. W: *Józef Łobodowski – rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego*. Red. Siryk L., Święch J. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej: 55–67.
- Siryk Ludmiła. 2002a. *Naznaczony Ukrainą: o twórczości Józefa Łobodowskiego*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Siryk Ludmiła. 2002b. *Warsztat tłumacza*. W: *Tejże. Naznaczony Ukrainą: o twórczości Józefa Łobodowskiego*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej: 107–126.
- Siryk Ludmiła. 2008. *Poezja ukraińska w tłumaczeniach Józefa Łobodowskiego*. „Lublin–Kijów. Kultura i Społeczeństwo” nr 3/19: 22–27.
- Malanuk Ėvgen. 1992. *Poezii. L'viv: UPI im. Ėvana Fedorova, Feniks Ltd.* [Маланюк Євген. 1992. *Поезії*. Львів: УПІ ім. Івана Федорова, Фенікс ЛТД].
- Sihovs'ka Ellina. 2008. *Katastrofični motivi v tvorčosti Ė. Malanuka i Ū. Lobodovs'kogoŭ „Slovo i čas” № 2: 8–12.* [Диховська Еліна. 2008. *Катастрофічні мотиви в творчості Є. Маланюка і Ю. Лободовського „Слово і час” № 2: 8–12*].

Summary

Yevhen Malanyuk's poetry in Józef Łobodowski's pre-war translations

Józef Łobodowski's pre-war translations were published in the weekly “Wołyń” which he was the editor of in the years 1937–1938, and in “Biuletyn Polsko-Ukraiński”. Among them, the translations of poems by Yurii Kosach, Natalya Lyvitska-Kholodna, Oleh Olzhych and Yevhen Malanyuk can be found.

Łobodowski had personal contacts with was Malanyuk as he was his long-time acquaintance. They both published their works in “Biuletyn Polsko-Ukraiński” and in “Kultura” based in Paris. Łobodowski translated in total over 20 works of the Ukrainian poet, the majority of which were published in “Kultura” after the war, together with a number of literary critical articles, such as *Scylle i Charybdy poezji ukraińskiej (The Scyllas And Charybdas of the Ukrainian Poetry)*, *Poezja Jewhena Małaniuka (Yevhen Malanyuk's Poetry)*, *Ostatnia wiosna (The Last Spring)*, or a memoir note *Po śmierci Małaniuka (After Malanyuk's Death)*.

In the 1930s, Łobodowski became interested in the poetry from the collection *Земля й залізо (Earth and Iron)*. In the interwar period, three translations were published: *An Inscription on a Book*

of *Poems (Напис на книзі віршів)*, 13 November 1920 (13 листопада 1920 р.) and fragments of the *Epiphanies (Прозріння)* cycle.

In his translations, the author for Lublin was guided mainly by the principle of the hierarchy of values and equivalence. His works include Malanyuk's poems close to his own poetry. Moreover, in his translation work he tended to avoid texts speaking against Poles and dividing the two nations. Łobodowski is characterised by his interpretational talents and the ability to preserve the main meanings of the original versions. In spite of the fact that his translations are characterised by dynamic equivalence, they are not spontaneous, they do not stem from emotions, but they have a solid theoretical foundation and are based on his excellent knowledge of the Ukrainian poet's works.

Key words: poetry, translation, Ukrainian literature, interwar period, Yevhen Malanyuk, Józef Łobodowski

Kontakt z Autorką:
achoma@wp.pl

